

ROBOTNIK

Nr. 85

28.04.'85

PISMO CZŁONKÓW MIĘDZYKŁADOWEGO ROBOTNICZEGO KOMITETU "SOLIDARNOSCI"

1 MAJ TO NASZE ŚWIĘTO!

Do starych tradycji Święta Pracy "Solidarność" dodała nowe. W tym roku, jak w roku 1984, manifestujemy na ul. Kasprzowicza, w robotniczej dzielnicy, w mieście w Warszawie. Udajemy się tam po uroczystościach, do których wzywała RW Regionu Mazowsze. Zbieramy się tam w rejonie ul. Przy Agorze. O godz. 14.20 - po wyjściu pierwszej zmiany z Huty - ruszamy pochodem. Idziemy ul. Kasprzowicza i Al. Zjednoczenia pod krzyż przy kościele p.w. św. Zygmunta na Placu Konfederacji. Manifestujemy pod hasłami:

Dość podwyżek cen! Chcemy żyć! Chcemy jeść!
Wolność dla politycznych!
Przeciw projektami antydemokratycznym ustaw!
"SOLIDARNOSCI" ZWYCIEŻY!

Międzyzakładowy Robotniczy Komitet "Solidarność"
Międzyzakładowy Komitet Koordynacyjny
Międzyzakładowy Komitet Współpracy "Solidarność"

Warszawa, 7 IV 1985 r.

2 MAJA

Rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja jest świętem polskiej demokracji. Prypomina dążenie polskiego narodu do niepodległości i pragnienie tworzenia polskiego wzoru demokracji. W tym uroczystym dniu pamiętamy o wszystkich, którzy odważnie upominali się o wolność i suwerenność. Pamiętamy ich śladem!

Międzyzakładowy Komitet Koordynacyjny i Międzyzakładowy Robotniczy Komitet "Solidarność" wzywają do uczestnictwa w dniu 3 Maja, o godz. 19.00 w uroczystej Mszy św. w kościele św. Aleksandra przy Pl. Krzyży. Po nabożeństwie zmanifestujemy naszą pamięć w walce o wolność, niepodległość i demokrację.

Międzyzakładowy Komitet Koordynacyjny
Międzyzakładowy Robotniczy Komitet "Solidarność"
Międzyzakładowy Komitet Współpracy "Solidarność"

Warszawa, 21 IV 1985 r.

Największym nieszczęściem Polaków jest to, że stworzony w tym kraju system polityczny i gospodarczy uniemożliwia nam uczciwą pracę za godziwą płacą. Szczytowość tego kraju to miliony ludzi, którzy za symboliczną pensję wykonują czynności, które już prawie wszędzie, poza Polską, powierza się maszynom. Praca w przedsiębiorstwach jest bezwartościowa, bezkwalifikacyjna, a wykwalifikowani robotnicy, inżynierowie, technicy i naukowcy zrzeszają się w związki zawodowe i nie mają sobie przyjaciół.

Praca w Polsce jest tania. Nie wymaga żadnych kwalifikacji, a pracownicy dostają sobie pomysł, że państwo jest monopolistą, jedynym niemal pracodawcą. Ale nawet robotnicy wykonujący pracę najbardziej odepianą i najmniej płatną są w stanie upomnieć się o godziwą zapłatę i o swą godność. Dowodem tego robotnicy z "Kół Łakomstwa", dowodząc tego co roku, gdy w pierwszomajowych manifestacjach wykrzykują to śmieszne słowo, które przywraca godność naszej pracy: "Solidarność"!

A zeszłym roku święto pracy na jesieni stracił swego największego bojownika, redownika i przyjaciela. Ale zostało miejsce po nim i jeszcze brzmiało w uszach słowa o nieszczęśliwym, cnotliwym męstwie. Już tylko pamięć tej wielkiej ofiary, jaką służył nam Cichoń, nie pozwala nam się poddać. Nie wolno nam się bać. Nie wolno nam 3 Maja zostać w domu!

Odebraliśmy już przecież nasze święto.

CZERWCY I SOBIE

Na spotkaniu Prezydium Regionu w dniu 27 marca zebrani otrzymali do wglądu raport o sytuacji społeczno-politycznej PRL. Przedstawiony w nim obraz nie był dla słuchaczy zbyt przyjemny. Okazało się bowiem, że polityka rządu jest przez społeczeństwo oceniana nader krytycznie, jako nieskuteczna, mglista i nieprzejrzysta. Organizacje w rodzaju PRCN-u i nowozwiązki - pomyslane nity jako instrumenty dialogu ze społeczeństwem - nie są traktowane poważnie ani przez społeczeństwo, ani przez administrację. Optymistyczne wypowiedzi przedstawicieli władz o sukcesach w wychodzeniu z kryzysu nie mają pokrycia ani w rzeczywistym stanie rzeczy, ani w subiektywnych odczuciach społecznych. Wprawdzie wpływy zorganizowanego podziemia politycznego maleją, warstwa

jednak rola Kościoła i jego aspiracje udziału w życiu społeczno-politycznym. Trwa opór środowisk intelektualnych, a młodzież jest niepodatna na partyjną ideologię.

Trudno odmówić słuszności tej analizie, dziwią tylko trochę wnioski. Autorzy raportu zalecają bowiem "przemysleć" na nowo politykę państwa w stosunku do Kościoła tak, "aby ograniczyć zasięg jego oddziaływania. Proponuje też wzmocnienie presji, zwłaszcza ekonomicznej - na niepokornych intelektualistów. Jest to niezbędne, jako że jawni i ukryci zwolennicy "Solidarności" przenikają do różnych oficjalnych struktur, paraliżując poczynania władzy.

Propozycje są budujące, ale jakby niezupełnie oryginalne. Był już jeden taki, co uważał, że walczył się wszędzie i zaostrza się walka klasowa. Nazywał się Józef Władysławowicz Stalin.

METODOLOGIA WYCHOWANIA

"Sama sieć wychowała", tak w górolowkim "Rewizorze" tłumaczył mordercy zarządzone przez siebie ukaranie chłostą wdowy i podoficerze. Metodologia ta wydaje się mieć przyszłość.

17 km. prasa opublikowała komunikat PAF o umorzeniu śledztwa w sprawie księdza Tadeusza Zaleskiego. Stwierdzono w nim, że "brakowało śledztwa po wyczerpaniu wszystkich czynności dowodowych wykluzywnych, aby obrażenia, jakich doznał ks. Zaleski, powstały w wyniku czynu przestępczego. W związku z tym Prokuratura Rejonowa dla dzielnic Kraków-Gródnięce 17 km. wydała postanowienie o umorzeniu przestępstwa z powodu "niezaistnienia przestępstwa".

Przypomnijmy fakty tej sprawy, która w ostatnich tygodniach poruszała nie tylko krakowską opinię publiczną, ale i krajową, w Wielką Sobotę, ks. Zaleski został napadnięty, obrażony, ranny i następnie poparzony. Obrażenia układają się w kaskadę litery "A".

Ks. Zaleski naraził się wiadomemu rektorowi tym, że starał się o wzniesienie śledztwa w sprawie śmierci Tadeusza Franca, zamordowanego w nie wyjaśnionych okolicznościach w ubiegłym roku. Posiadane w tej sprawie dowody, pozwalające wykonać oficjalne śledztwo, przekazał krakowski Komitetowi Ochrony Franczyznności.

Ten nowy akt terroru przeciw duchownemu wywołał protest ze strony Kościoła. Ks. Ferdynand Macharski przesłał do władz PRL pismo wyrażające najżywsze skłopotanie. I oto okazało się, że... śledztwo przestępstwa nie było. Ks. Zaleski sam się obraził i sam, sam poparzył w kaskadę litery "A" i sam na siebie ściągnął na siebie.

Władze najwiślicznie; nie zamierzają więcej organizować procesów toruńskich. Trzeba jednak przyznać, że w tymczasowym esbeckim bezprawiu wskazują sporą pomysłowość - od "nieznanych sprawców" poprzez "wesołego munitarza Janka" (sprawa Przenyka) do... górolowkiej podoficerskiej wdowy. A swoją drogą - gdyby Włademar Chrostowski nie zdecydował się na swój skok, mogłoby się okazać, że to ks. Popielusko sam siebie zamordował.

Szantysty - chrostowski jest jeden.
porota 2.

NA ZIELONEJ UKRAJINIE

Władze uznały, że w ramach obchodu czterdziestolecia zwycięstwa nad faszystami należy się coś także sbrodni katyńskiej. Na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach, w tzw. Dolince Katyńskiej, wzniesiono trzymetrowy pomnik z napisem: "Zobliżona polskim - ofiarom hitlerowskiego faszystwu, spoczywającym w ziemi katyńskiej". Daty inteligentnie nie podano.

Gdyby nie chodziło o sprawę tak tragiczną, najlepszym komentarzem byłaby ta stara piosenka śpiewająca się od stów:

"Na zielonej Ukrainie,
Gdzie hiszpański tyje lud,
Tam od wieków Ganges płynie,
A Japończyk zbiera miód..."

TYTUŁOWA (A)

Natura opolulitow ekonomicznych

Prawdziwa wiedza o sytuacji ekonomicznej realsojalizmu nie jest upowzechniana. Dzieje się tak po pierwsze dlatego, że ekonomia tego systemu okazała się być historycznym niewypałem czy też wręcz idiotyzmem, po drugie zaś dlatego, że prawdopodobnie nikt nie dysponuje pełnym obrazem stosunków ekonomiczno-społecznych w realsojalizmie. Jak zwykle w tym systemie spryt dysonantów idzie pod rękę z ich nieudolnością.

Tak ukształtowany stosunek do wiedzy ekonomicznej wymaga specjalnego języka - jest nim nowomowa ogólników ekonomicznych. Czterdzięci lat kształtowania pojęć doprowadziło do tego, że wiele z nich - niestety - przeniknęło do drugiego obiegu nowomowy - jej potocznej odmiany.

Typowym ogólnikiem ekonomicznym jest przydawanie ocen wielkim, niesłychanie złożonym i niejednolitym całościom gospodarczym. W sprawozdaniach pisze się więc, że zakłady brzoźny maszynowej pracują dobrze, albo pełną parą. Takie sformułowania są typowe dla nowomowy - są prawdziwe i fałszywe zarazem. Prawdziwe na tyle, by nikt nie był w stanie w prosty sposób udowodnić ich fałszywości, fałszywe zaś, bo jedynym możliwym sposobem obrazowania sytuacji w gospodarce są wskaźniki. Sformułowanie zaś, że jakaś brzoźna pracuje dobrze, nawet jeśli była opierana wskaźnikami, to zawsze stosowanymi wybiórczo. Cznacza to, że jeśli w danym zakładzie wskaźnik wzrostu, to w dzierżawie będzie brzoźny (jeśli w ogóle) wskaźnik produkcji sprzedanej itd. Nowomowa z tradycji swojej stosuje wobec gospodarki słownictwo antropologiczne, tj. traktuje gospodarke tak, jak by była nowa o ludziach.

Na to swój złykoki sens. Jeżeli bowiem stwierdza się, że portowcy "ofiarnie" wykonują swoje obowiązki, albo że rolnicy "dokładają wszelkich starań", by zebrać ziarno, to sąrazem sugeruje się, iż jeśli coś nie sra, to dlatego że powoicy byli nie dość ofiarni, zaś rolnicy nie dołożyli wszelkich starań. Tak stosowana personifikacja wobec procesów ekonomicznych skali ma rodzić wyrażenie, że system jest dobry, ale tym razem zawiedli ludzie.

Nowomowa specjalizuje się w ogólnikach, zaś konkrety dopuszcza w sytuacji, gdy nie zagrażają one zupełnie. Żywy regularnie ktoś chciał czytać peerelowską prasę codzienną, to uzyskałby znaczną korzyść zorientowanie w sytuacji gospodarczej niektórych fabryk - zwłaszcza tych, które ofiarnie wykonują zadania, niż o sytuacji państwa.

Opowiadanie całej sfera gospodarki ujęwana jest przez przemysł postulatów. Mówi się na przykład od lat o potrzebie "zwiększenia wydajności", "poprawy jakości", "wzrostu eksportu", przy czym właściwie nikt, zącznie z ministrami, nie mówi konkretnie, jak to zrobić. Oczywiście tego typu hasła - statulaty, także w łomniezanym sposób, wskazują winnych, bowiem większość ogólników ekonomicznych nowomowy sugeruje, że winni są pracownicy. Wzrost wydajności, albo poprawa jakości, zaprawo kojarzyć się z poszczególymi stanowiskami pracy, a tam właśnie poprawa gospodarki jest praktycznie niemożliwa. Ale przecież nie mówi się o zmianie parku maszynowego, uźwioleniu systemu płacowego, czy po prostu o "poprawie płac a nawet, jeżeli się mówi, to zdecydowanie rzadziej, niż używa najbardziej dwuznacznych w wymowie ogólników.

Nowomowa wreszcie postępuje się wielobarwną paletą uogólnień, które mają wywołać skojarzenie naturalnych trudności istniejących w gospodarce. Stąd nadzwyczaj takich rzeczowników jak problem, kwestia, zagadnienie, kłopotliwość, z jaką nowomowa postępuje się niektórymi związkami frazeologicznymi sugeruje, że to i cwo w gospodarce w zasadzie nie daje się rozwiązać. Mówi się na przykład o "kwestii mieszkaniowej", albo "problemie bytowości mieszkalniowego", albo o "zaspokajaniu podstawowych potrzeb ludności", zamiast mówić po prostu o bytowiu mieszkań, produkcji towarów, czy handlu. Wyraża się w ten sposób myśl, że władza troszczy się o całość, ale rzeczywistość, która to rzeczywistość ma onarakter "problemu" - przecież nie przeszkoczy. Zamiast mówić o kotorycznym braku mieszkań, czy też systemowej nierozwiązywalności tego problemu, inika się przyszanania, że skoro problem nie udało się rozwiązać przez 40 lat, to powinny go opisywać jakieś inne nazwy, które noszą mniej "przejściowy" charakter.

Lokis

IREZES I SŁUCHANIE

Nowo wybrany przez ZACH Kłuję Jastrzębowski (któ o nim przecież slyszal) tak zwierza się dziennikarzom z "Życia Warszawy": "Mianem od teatru odwołuje się twórczych dociekani i świeżych form, jednakże "opowiadaniu repertuarowe" ostrzeżem skierowane przeciwko "urządzenemu w kraju systemowi, szczególnie w sytuacji opasującej dzisiaj naszą planetę, nie służy dobrze ani teatrowi, ani społeczeństwu".

Są to twórcze dociekania w świeżej formie. Po takiej deklaracji nowy prezes powinien być porwany do prac w kierowanej przez prezeskę Aulerką, a porządkującej pod patronatem Generala, kminacji do spraw oświaty i kultury języka polskiego. Póki czym by go się opowiada?

PLURALIZM

Pluralizm pojawił się na łamach naszych nielegalnych gazet wraz z przywołaniem związkowy. Po prostu pokonani 13 grudnia ucepili się, nie bardzo wiadomo dlaczego, obywateli sfiożonej im przez zwycięzców z tego grudnia. Natomiast o pluralizmie politycznym piszą często jako o niekwestionowanym postulatcie politycznym, który jest tak oczywisty, że aż nie wart analizowania. Warto jednak zwrócić uwagę, że już postulat pluralizmu związkowego w odbiorze społecznym nie miał z właściwym tego słowa znaczeniem wiele wspólnego. Intencją tych, którzy o nim pisali, nie było bowiem postulowanie istnienia wielu różnych związków zawodowych, lecz dopuszczenie do istnienia jednego związku - "Solidarności". Nikomu przecież tak naprawdę nie zależało na tym, żeby w styczniu 1985 roku, obok wkrzeszonej "Solidarności" funkcjonowały jeszcze jakieś inne związki.

Po to, żeby mówić o pluralizmie, żeby nazywać siebie zwolennikami pluralizmu, należy akceptować taki stan rzeczy, w którym istnieje wiele organizacji, wiele programów i wiele światopoglądów, a każdy z nich jest uprawniony i wieści się w ramach aprobowanego przez nas systemu politycznego. Tak istnienie więcej naszej organizacji i marionetkowej organizacji rządowej nie ma jeszcze o pluralizmem nic wspólnego, gdyż żadna ze stron nie akceptuje tak naprawdę istnienia drugiej, nie mówiąc już o tym, że nie ma barzo jest w tym układzie do pomysłenia strona trzecia, czwarta, piąta... Piszę o tym nie po to, aby namawiać kogokolwiek do akceptacji takich sztucznych tworów jak powiazki, lecz po to, abyśmy przestali używać słowa pluralizm niezgodnie z jego znaczeniem i po to także, abyśmy jego właściwe znaczenie próbowali odnaleźć.

Przywiązanie naszego ruchu do jednolitości, w której nie ma ży taka wielka siła, sprawiło, że do niedawna był on zaprzeczeniem wszystkiego, co się o pluralizmem kojarzy. Tak w ZEPH jak i "Solidarności" gwałne konflikty wewnętrzne, nawet jeżeli częściowo miały podłoże w różnicach poglądów politycznych, to jednak zawsze dawały się sprowadzić do rozrwynek personalnych i kotorycznych. Poł twz względem wydaje się, że okres tenawny i prześladowań utraty szane na ruch masowy stwarza warunki na różnicowanie postaw i poglądów politycznych.

Dotychczasowe spory o taktkę przekształcały się w epory o wartości, o całą filozofię polityczną. I coraz mniej grup mówi w imieniu całego ruchu. Wydaje się, że ta tendencja jest jak najbardziej zbirawa, że wielość prezentowanych systemów politycznych i społecznych stwarza po raz pierwszy szansę na wykształcenie się, przynajmniej wśród elit, działaczy pluralistycznej kultury politycznej, do szczęścia brakuje nam jednak dużej dawki tolerancji.

Już niedługo może się okazać, że część działaczy niezależnych i katolickich uchylili się parę miejsc w Sejmie PRL. Argumenty za takim wyborem można było znaleźć choćby w enuncjacjiach grupy tzw. nowych realistów, publikowanych w 18 numerze "Krytyki". Dowodem pluralistycznej postawy będzie, jeżeli inne grupy "Solidarności" nie obrzucą ich błotem i nie zaczną mówić o sprzedawaniu ideałów Sierpnia. Każdy bowiem ma własne ideały i tylko nimi może swentualnie obracać. Działający wspólnie w tych dziedzinach i w tych sprawach, so do których jesteśmy przekonani, niech nasza jedność i siła wynika ze wspólnej pracy świadomych i różnie wyświadcanych, odpowiedzialnych za siebie podmiotów. Bez zróżnicowania wewnętrznego ruchu, nie ma sensu bojkotować wyborów - po to tylko, żeby zastąpić jedną nomenklaturę drugą.

Igor Lewy



MKK

W.P.I.T.A.
Jota - 1985 W. Dziękuję.